

DJABEŁ



Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadysłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła” Kazimierz Nr. 23.*

Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Adres Redakcji i Administracji:
Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

W umieszczeniu ogłoszeń pośredniczy: *G. L. Daube & Comp. Central Annoncen Expedition Frankfurt a. M.*

Przedpłata kwartalna:

w Krakowie złr. 1'—
z przesyłką poczt. złr. 1.15
w Niemczech marek 2.

Już go nie ma...

Już pierś Europy lżej oddycha,
W narodach budzą się nadzieje
I cały świat dziękczynnie wzdycha —
Pewien, że nowy wiatr powieje...
Że już nie powie nikt bezwstydnie,
Pięść wznosząc, grożąc okiem krwawem:
Że słabych gnieść to nie ohydnie,
Że siła winna iść przed prawem...

Odszedł demon, co deptał bezkarnie
I narody, jednostki i stany,
Co milionom zadawał męczarnie,
Sczypiąc świeże i dawne ich rany.
Odszedł, sądząc, że dokazał cudów,
A popełnił tylko wielkie zbrodnie,
Bo miast dążyć do zbratania ludów
On niezgody rozdmuchał pochodnię!

Europie nadał postać jeża
Z skórą zbrojną w miecze i bagnety
I wymyślał wojny i przymierza,
Które ludy zmieniły w szkielety...
Dziś go sławią najemni krzykacze —
Ludzkość z wstrętem będzie go wspominać,
Bo przez niego tyle oczu płacze,
I ust tyle musi go przeklinać!..

Nam polakom, ten krzyżak zajadły
Krzywd i nieszczęść wyrządził dowoli —
Może przezeń kajdany nie spadły
Z rąk jęczącej w moskiewskiej niewoli...
Ach! za wszystko, co nam zrobił złego
Niech sumienie jego nie zna ciszy,
I przekleństwo narodu polskiego,
Aż po za grób niech mu towarzyszy!

Zmogus.

Uwagi śledziennika.

w sprawie miejsca na pomnik Mickiewicza.

Pan Przedziecki w liście — nie do narodu, bo naród, który składał tysiące na pomnik Mickiewicza, uważa p. hrabia za niegodny, aby się przed nim miał tłómaczyć z tego, jak myśli użyć owych krwawo zebranych pieniędzy — jeno do pana Górskiego, którego jedynie uważa godnym swojej spowiedzi oświadcza, że jeżeli ucześć wieszczą w ten sposób, że wyswiecił jego pomnik za miasto i zamierza go postawić

przed szynkami w miejscu sławnem z burd pijatyki i czegoś jeszcze gorszego — to uczynił to zgodnie z sumieniem i swoim. Wierzę w zupełności panu hrabiemu, że zrobił to w zgodzie ze swoim sumieniem, ale nas właśnie to dziwi bardzo, że sumienie p. hrabiego uważa to miejsce za najodpowiedniejsze do uczczenia wieszczą. Jestem przekonany, że jeżeli p. hrabia chce u siebie ucześć kogo z gości swoich. — to go nie przyjmując w przedpokoju, ale prosi do salonu i sadza go na pierwszym miejscu. Otóż, to jest właśnie różni-

ca między sumieniem pana hrabiego a sumieniem „warcholów, pismaków,” że ci chcieliby widzieć pomnik Mickiewicza na pryncypalnym punkcie miasta, w salonie, na wspaniałym tle sukienic — a p. hrabia na tle szynków i zakamarków. Pan hrabia powołuje się na krytykę jakichś powag, których jednak nie wymienia a „Djabieł” na **wolę narodu** wyrażoną nie tylko w piśmiągach i piśmiągach — jak się wyraża niezawisły, zacny, czołgodyny, nie stojący na niczym żołdziej „Czas ale we wszystkich prawie piśmiągach, na wiecach, posiedzeniach

Rady miejskiej etc. etc. o czym widocznie szwankującej na pamięci ten staruszek przepomniął.

Jeżeli p. hrabio na poparcie głosu twojego sumienia masz kilka powag — to my postawilibyśmy ci miliony podpisów potępiających i ciebie i twoje powagi — gdybyśmy się odezwali do narodu poważnie — wcale sobie nie drwiąc ani z ciebie ani z twoich powag — choć „Djabeł“ miałby do tego większe prawo, niż „Czas“, który sobie przy sposobności podania twego listu na swojej tacy lokajskiej. — pozwolił kpić złośliwie z opinii publicznej.

Ze dziennikarstwo polskie nie wystąpiło w zwartym szeregu przeciw waszemu urzędownemu tryumviratowi — to dla tego że warszawskim nie wszystko mówić wolno, a galicyjskie zajęte po większej części robieniem wielkiej polityki nie ma ani chęci ani czasu — i powiedzmy prawdę: jest już tak znudzone i zmęczone tym procesem, że w prostracji ducha powiedziało przez usta „N. Reformy“ — „niech już pomnik stanie gdzie chce byle stanął“. To znaczy, że gdyby wam się n. p. zachciało postawić pomnik na Grzegórkach a moglibyście to zrobić skoro „**ścisły komitet nie potrzebuje się krepować żadną poprzednią uchwałą**“ — to i wtedy „N. Reforma“ — zgodziła by się na to. Byłoby to także zgodne z jej sumieniem? Jak myślisz p. hrabio? Powinno wam to pewną satysfakcję sprawić widząc do czegośmy to doszli z naszymi sumieniami!

Smutno, bardzo smutno — ale nie wam panie hrabio! Dziwię się, żeś listu do p. Górskiego Ludwika nie zakończył: „Jakżem wielki, dumny, tyle głów Polski jednym ściąg zamachem i jako... Nie trawstuję dalej, bo nie wiem jak byś pan wypełnił dwa następne wiersze — ale wiem to, że wasz wielkopomnej pamięci **komitet** nie wstrząśnie gmachu **narodowej woli**, chociażby się nawet przemienił w Samsona i to **trojgłowiastręgi** — i dla większej mocy wsrubował się w szyję krakowskiego **Tempusia**.

Z lwowskiego high-lifu.

(Wiadomości dostarczane przez fagasów).

(y) Hrabina Fifi miała na ładnym arabszczyku wyjechać na spacer, ale arabszczyk okulał i hrabina nie pojechała. Mnóstwo telegramów i listów z kondolencją otrzymała hrabina Fifi.

Zolka baronowej Bibi dostała silnej gorączki — wezwani lekarze skonstatowali niebezpieczne objawy influenzy, która też zakończyła się tragiczną śmiercią Zolki.

Hrabia Miś otrzymał z Paryża najmłodniejszy garnitur, w którym ukaże się narodowi w pierwsze święto Wielkiejnocy.

Societa, która usiłuje wprowadzić modę nie zdejmowania cylindrów na wystawie i w innych miejscach publicznych, czyni starania, aby jej wolno było także w kościołach nie odkrywać łysin. Twierdzą, żeby to wcale nie było obrażą Pana Boga —

owszem przeciwnie, albowiem żydzi, ten lud wybrany, wstępujący obecnie w panowanie nad światem chrześcijańskim, zwyczaj ten w synagogach zachowują od czasów przyjęcia religii Mojżeszowej, który dobrze wiedział jak należy czcić Pana Boga.

Toż samo towarzystwo zamysła wprowadzić modę nieplacenia długów. Moda ta w high-live znalazła już bardzo szerokie zastosowanie. **Stały kores. pewnego pisma.**

PRIMA APRILIS.

1.

Łamią głowę dziennikarze,
Co tu Bismark znów pokaże,
Jaką sztuczkę tego lata
Europie znów wyplata,
Czyli pójdzie na Francuza
Czy nabije Moskwie guza?
Aż tu telegram powiada,
Że Bismark urzędy składa —
Zrzeka się wszelkiego czynu,
I wyjeżdża do Warzinu!
Bismark taki lew, taki lis,
Urządził prima aprilis.

2.

W Krakowie ludzie ciekawi
Gdzie K. P. pomnik postawi,
Gdzie postawi p. Bezdziecki
Czy od Siennej czy od Szewskiej,
Pomnik dla wieszczą Adama?
Aż tu na raz gruchła fama,
Że pomnik stanie nareszcie,
Lecz go dadzą na przedmieście.
Znawca go nie żaden kiep —
Wytransportuje na Klep-
Aż się stała krotochwila
Ludziom na prima aprila.

3.

Donoszono telegrafem,
Że upadnie Gautsch wraz z Tafem,
Że przez klerykałów snadnie
Ministujem upadnie —
I ludzie tylko czekali
Rychło się ten rząd obali,
Aż tu naraz naród słyszy
O upadku pana Tiszy,
A Gautsch z Tafem na urzędzie
Jak siedział tak siedzieć będzie —
No powiedzcie państwo mili
Czyż to nie prima aprili?

Przywycзки.

Bismark tak był przyzwyczajony trząść Europą, że teraz gdy poszedł w odstawkę, kazał sobie z gutaperki zrobić pannę Europę i co rano chwyta ją za włosy i trzęsie nią bez litości.

Dzisiejsza Pieśń.

(Na nutę: »Jeszcze Polska nie zginęła.«)

1.

Polska nigdy nie zaginie,
Gdy ma takie dzieci,
Naszych wodzów duch w niej słyńcie,
Kościuszko jej świeci.
Choć spi w spokoju
Duch Jego na przedzie,
W ostatnim boju
Do zwycięztw powiedzie.

2.

Sromotne niewoli pęta
Jednością zerwiemy.
Żyje nasza Matka święta,
Bo my w niej żyjemy.
Praojców duchy
Wiodą nas do chwały.
Pekną łańcuchy,
Wzleci Orzeł biały.

3.

Wypędźmy najprzód mądrali,
Co nam macą głowy,
Bo od Prusów i Moskali
Gorszy wróg domowy.
Kto zgodę radzi
I układy z wrogiem,
Ten nas prowadzi
Z szatanem nie z Bogiem.

4.

Komu miłsze od Ojczyzny
Jakieś **spółceństwo**,
Nie za niego nasze bliźni
I nasze **meceństwo**.
Niech **socjalista**
Szuka w świecie paszy,
Ziemia **ojczysta**
Nie da łyżki kaszy.

5.

Kto jak za czasów Noego,
Zwierzęciem być woli,
Nie wart chleba powszedniego
Z **narodowej** roli.

Kto cudzych bogów
Czci modłami swemi,
I wspiera wrogów,
Precz z ojczystej ziemi!

6.

Tatry, Odra, Dniepr i Dźwina:
To nasza granica!
A kto ziemię nam obcina
Temu szubienica.
Precz z traktatami
Prusów i Moskali!
My mogliamy
Granice sypali.

7.

Bóg nas złączył. Ruś i Litwa
To Polski siostrzyce.
Jeden duch, jedna modlitwa
Choć troiste lice.

Prawda, swoboda
Kaźdej się dostanie.
I wieczna zgoda
Z nami pozostanie.

8.

Spólne siły nam wystarczą
Na wojnę z szatanem,
Jedność będzie naszą tarczą
A Pan Bóg Hetmanem.
Do walk miast z spiżem,
Kosami i bronią,
Oto wódz z krzyżem,
Z Orłem i Pogonią.

9.

Dziś nasze ręce żelazem
Wrogom się odpłaca,
Po zwycięztwie zawsze razem
Żyjmy enota, pracą!

W tem nasza chwala!
Już jaśnieje zorza,
Wstanie Polska cała
Od morza do morza!

S. B.

W SALONIE.

— Czytała pani o Marji Cebrikow?
— Marja Cebrikow. Czy to aktorka jaka sławna?

— Nie pani — w tej kobiecie nie ma nic aktorskiego.

— Więc może baletnica?

— Nie pani. Ta kobieta nie umiała tak skakać jak jej zagrano. Miała za dużo na to hartu i samodzielności.

— To może wymyśliła jaki kosmetyk upiększający, albo jaką nową modę w ubiorze?

— I to nie, bo była brzydka i ubierała się lichą.

— Aha, wiem już — to będzie pewnie owa podróżniczka, o której rozpisywały się gazety.

— Podróżniczką będzie po części, bo od będzie przymusową podróż na Syberję.

— Więc czemu była ta Cebrikow — cóż ona takiego zrobiła?

— Zrobiła to, czego by nie zrobił żaden z wielkich ludzi w Galicyi — a mamy ich tyle — bo powiedziała tyranowi północy zdrowe prawdy i za to przejechała się na Sybir. — Jeżeli pani znajdziesz tak odważnego mężczyznę u nas jak była ta kobieta, dam sobie szyję uciąć.

— Mój panie, gdyby u nas mężczyźni tak nosili serce na języku, to na ich piersiach nie błyszczałoby tyle orderów.

KOMITET RATUNKOWY.

W pewnym mieście — mniejsza o nazwanie
Zebrały się piękne panie.

Był komitet wybrać ratunkowy...

Były mówki, były mowy.

Aż uradzono nareszcie

W tem mieście

Że najlepiej i najgładziej

Wszelkiej nędzy się poradzi,

Gdy się utworzy dygnitarzek wiele

Z prezesową na czele.

A więc niewiast orszak skory

Rozpoczął zaraz wybory —

A każda marzyła w sekrecie,
By zasiadać w komitecie,
A jeśli jej nie wybiorą
Ślubowała sobie w myśli
Ze się wykreśli.

Widząc na co się zanosi

Jedną z pań wноси,

Aby do komitetu wybrali

Tyle pań ile jest w sali.

I byłaby rzecz cała

Dobrze się udała.

Gdyby nie to, że każdej potem się zdawało

Być w komitecie to mało.

Prezesową — o! to mi honor należy,

I jak się wzięły sprzeczać ze sobą kobiety,

Jak się wzięły sprzeczać panie,

Która prezesem zostanie.

Tak przyszło w końcu do kłótni żywszej.

I rozeszły się nie nie uradzawszy.

Z tego nauka, że dla interesów.

Trza było zrobić z pań choć stu prezesów.

W pracowni Rygera.

Warszawiak. Ależ panie to nie twarz Mickiewicza, jeno jakiegoś urzędnika, archiwisty — po czem tu poznać, że to twarz Mickiewicza, poety?

Artysta. O! łatwo będzie można poznać bo będzie u dołu podpis: Mickiewicz poeta — z przodu będzie grupa, przedstawiająca poezję, z boku znowu inne allegoryczne figury.

Warszawiak. No a patryjotyzm, patryjotyzm, którego Mickiewicz miał tyle.

Artysta. Patryjotyzm będzie z tyłu.

Warszawiak. Gdybyś pan robił jakiegoś stańczyka i umieścił u niego patryjotyzm z tyłu, toby było całkiem na miejscu; ale Mickiewicz nie chował się ze swoim patryjotyzmem.

Artysta. Proszę pana, co tu gadać dużo. Powagi uznaję mój projekt za dobry — mam kontrakt już podpisany, zadatek wziąłem, a o więcej mi nie idzie.

Warszawiak. Gdyby naród był wiedział że się na tem skończy, byłby się zgodził na Dykasa, który nie dał wcale gorszego pomnika od pańskiego a byłoby się oszczędziło kilkanaście tysięcy i pomnik by już od paru lat stał na rynku.

Artysta. Kiedy panie właśnie o to chodziło, żeby tam nie stał.

Warszawiak. A więc o to chodziło. Teraz was rozumiem. O! biedny wieszczu!

U Hawelki.

Pan X. (Pije piwo i czyta gazetę — nagle uderza pięścią w stół). A to negocjowy.

Pan Y. Co takiego?

Pan X. Patrzą, czytają.

Pan Y. (Czyta) Dotknięci wodowstrętem winni być zaopatrzeni w kagańce — (mówi) No i cóż ty w tem tak złego widzisz — co cię tak zgniewało?

Pan X. Jakto co zgniewało? Przecież ja także mam wodowstręt i dlatego pijam

tylko piwo. — Więc mam nosić także kagańce?

Pan Y. (Śmieje się). Ależ to o psach mowa.

Pan X. To czemuż nie napiszą poprostu: dotknięci wściekliwością — a nie wodowstrętem — bo to nas piwoszów obraża.

Pajacom narodowym.

I.

Ucieście się krzykacze!

Raz bym przemówić rad;

Któżto jak murzyn skacze...

Czy was podnieca bat?

Bezmysłne wasze śmiechy —

Wasz humor — pusty szal,

Sztandarem: mierzwne wiechy,

Pociskiem ślepy strzał.

Nas dola gniew żelazna.

A w kraju nędza — głód!

Lecz wy z zapałem błazna —

W śmiech ciągle — jakby z nich.

Ejże!... okropnym głosem

Przestrógę niosą dzieje:

Niewolnik gdy się śmieje

Pogodził się już z losem.

II.

Ha! w Polsce wolność wszelka,

Pajace! w cyrku wam,

Nagroda będzie wielka,

Tam figlów nieście kram.

Tam zdawał rigorosum

Z figlów i kocich spraw —

O! uczej was... bezrozum

I nie pokąpi braw.

Parodjo, trawestacje,

Skrzywiony piękna płód —

Tam znajdą wszelką rację,

Tam śmieję się jak z nut.

Lecz nam przestrzeźnym głosem

Okropnie łuczają dzieje;

Niewolnik gdy się śmieje

Pogodził się już z losem.

III.

Pojęcia wam zawietrza —

Zazdrości szpetnej kurz,

A dusza prawie lichsza

Od zaprzędanych dusz.

Żal może być wymowny

Jak łez milezących ból;

Lecz gdzie wam w głowie kłowny —

Cel niebłazeńskich ról!

Któż się na ołtarz wdziera

Obsyty w błaznów haft?

Kapłaństwem jest satyra!

Głębokich zbioirem prawd!

Z nich wzniosły wzór na życie

Narodu można tknąć,

I schłostać nadużycie —

Lecz wam wciąż chce się śmiać!

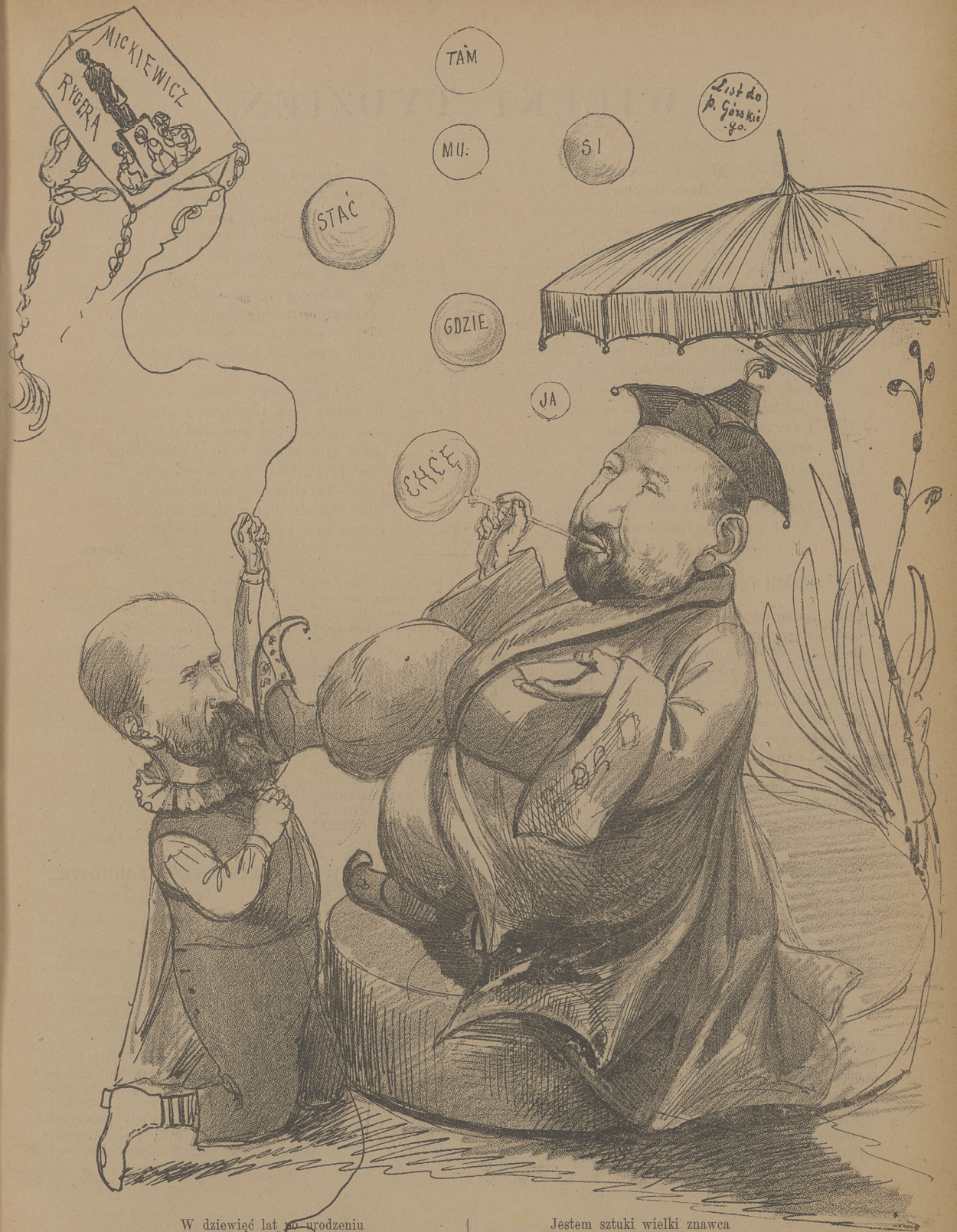
Czyż do was grzmącym głosem —

Nie przemawiają dzieje;

Niewolnik gdy się śmieje

Pogodził się już z losem.

L. M. Komaniewski.



W dziewięć lat po urodzeniu
 Bił maie kienja po ciemieniu,
 Piątą klepkę mi wybito
 I zostało: ni to — ni to!

Jestem sztuki wielki znawca
 Pommikowej sprawy zbawca,
 Lecz ci powiem mój fagusie,
 Zem się głupio spaiał w „Czasie“.

WIELKI TYDZIEŃ.

Żalonym jękiem zawodzą organy,
Obrane z ozdób skarżą się ołtarze,
Śpiew płynie cicho, łzawo... Jak cmentarze
Świątynie pańskie: kir, smutek, żałoba...
Czyż wążek życia w kościele stargany,
I, ludzkość w prochu dobiegając końca,
U wrót grobowca staje bolejąca,
Smętna, w wesołych dźwiękach nie podoba?

Milcząc, leniwie przeciągają tłumy
Z schyloną głową, w głąb cofniętym wzrokiem?
Czemuż ostatkiem się wrodzonej dumy
Przed zatracenia nie bronią wyrokiem?
Jeśli już przyszłość na dni im się liczy,
I gdy zagłady chwila niedaleka,
Bez walki idąc pod trumienne wieko,
Czyż poniżenia nie czują goryczy?

I w zmiechczeniu opuściły dłonie
Zamiast ostatnie dać świadectwo jeszcze,
Że im nieznane nędznej trwogi dreszcze,

Świat bohaterstwem zadziwić przy zgonie.
To pozór tylko, tam życie wre w łonie,
To nie apatya wolnego konania!

To ciała zmilkły: wewnątrz praca ducha
Silniej niż kiedy rozwija się właśnie,
I choć do koła cmentarna cisz głucha,
Nie wyczerpane sił życia zapasy;
Zdwojona czynność na chwilę nie gaśnie...
Myśl się przetapia — płomień nie wybucha...
To się przeznaczeń dopełniają czasy!

Wiośniany powiew ożywczy ulata,
W górze już echem dźwięczy Alleluja,
Anioł posłannik nad grobowcem buja,
Gotów zdjąć kamień, co trumnę przygniata.
Dzień Idealu, bliski, Zmartwychwstania
I cześć dla wielkiej, uroczystej chwili
Milczeniem skronie tego tłumy chyli.
Podnosi serca myśli w jedność spleta.

Wanda.

Jubileusz Ferdynanda Weigla.

Cześć nieklamana dosięgła człowieka
Godnego serc bratnich chwwały;
Bo Jego praca wciąż płynie jak rzeka
Którą by chcieli zgnieść skały.

Któż pośród ludzi mających sumienie
Nie ceni Jego zasługi?
Komu niewidne są czynów promienie
Jak kraj szeroki i długi?

Któż nie zna Jego miłości rzetelnej
Dla Matki Polski? Któż taki
Nie rzekłby dzisiaj, że to szermierz dzielny
W potrzebie kraju wszelakiej?

To też dziś udział cały naród bierze
W tej czi nad wyraz serdecznej;
A Imię Jego zapisuje szczerze
W pamięci wiecznej!

Djabel.

Curiosum.

Przepowiednia Wernyhory, że kościół
P. Maryi będzie słomą pokryty nie sprawdzi się. Ma się to stać wtedy gdy kozacy będą konie poili w Wisle pod Wawelem. Otóż przepowiednia ta sprawdzić się nie może, albowiem gdyby moskale zajęli Kraków czego nie daj Boże — to wszedłszy do kościoła p. Maryii przyjrząwszy się odnowieniu jego wnętrza — będą myśleć że to cerkiew i rzecz naturalna uszanują miejsce gdzie prawosławna Matier boża przebywa.

Pomówimy później o tej „przepysznej restauracji“ a dziś dla braku miejsca przechodzimy tylko do uczty danej przez Komitet w prałaturze w powodu poświęcenia ukończonych robót.

Uczętę tę da się scharakteryzować słowami: Pił Kuba do Jakóba — Jakób do Michała — nawzajem się wychwalała kompanja cała! Na tem byśmy ukończyli gdy by nie pewne curiosum zasługujące na podniesienie. Artysta rzeźbiarz p. Tadeusz Błotnicki wznosił toast napompowany spirytualnem natchnieniem. Ten jego prorokujący spirytus zaimprovizował, że: „w obec takich wodzów jakimi są pp. **Łuszczkiewicz** i **Stryjeński** nie jest bynajmniej mrzonką wolność ojczyzny i wnosi toast: **Jeszcze Polska nie zginęła!**“ — Notujemy ten natchniony toast w celu dźwięgnięcia na piedestał sławy: i rozum i rozsądek i pojęcia o patriotyzmie szanownego toaściarza.

Krakowiaczek.

Jeździł sobie, jeździł
Po świecie — a jakże.
Był w Rzymie, Stambule
I w Moskwie był także.

Jeździł po Praterze
I po Hydeparku...
Dzisiaj sobie znowu
Jeździ po Bismarku.

Długo to tak będzie
Czy jazda nie znuzi?
Nie wiem, lecz mu życzyć
Szczęśliwej podróży!

Podróży szczęśliwej
Życzę z całej duszy,
Niech gorące sądo
Leją w harde uszy.

Przyszła na Matyska
Pożądana chwilka,
Nosił wilk lat tyle,
Ponieśli i wilka!

Niosa wilka niosa,
Aż Kostusia w krótcie,
Pojedzie z chłoptasiem
W Charonowej drodze!

Kipi smola kipi,
W Lucyperskiej grocie...
Zamkną za nim wrota:
Przekleństw ludzkich krocie.

REKOLLEKCYE w TARNOWIE.

(Podśluchane).

A. Byłeś ne dzisiejszej nauce rekolekcyjnej?

B. Byłem, ale widząc do czego zmierza Ks. Załęcki, wyszedłem. Jeżeli zechcę takiej nauki, to mogę jej zaczerpnąć ze sławnej „Historji“ p. M. Bobrzyńskiego. Już oni mię na swoje rekolekcyje nie zwabia więcej.

A. Hm, może masz i słuszność... ale wymowa?

B. Może? Otóż masz najlepszy dowód, jak to pod maską nabożeństwa, władając dobrze językiem, można zwolna zatruwać uczciwe umysły. Może... może... Ja walczyłem w tych nieszczyśliwych, poświęcenia pełnych szeregach 1863 roku, więcę musiało mię to oburzyć, słysząc jak ksiądz

stara się tę świętą sprawę naszą zdyskredytować i w stańczykowskiem przedstawić światło. Rozumiem walkę koteryjną na arenie politycznej, chociaż w tym kierunku każdy ucziwy Polak ją potępi; ale nie rozumiem, jak nie zawahają się duchowni szerzyć jad tej zgniłej politycznej pod pretekstem nabożeństwa. — Ciebie otumanili — a cóż powiedzić o umysłach młodych, dających się łatwiej porwać? Ot, źle się dzieje, skoro człek w kościele nawet nie pewny, że się nie zirytuje i nie zapali świeczki diabłu, zamiast pokrzepić ducha nabożeństwem!

Tarnowianin (jeden z wielu).

Ostrzeżenie.

Osoby cierpiące na rostrój nerwów, jeżeli się nie chcą dostać do szpitala obłąkanych — ostrzegają się niniejszem — aby od początków wiosny unikały przechodzenia przez ulicę Bracką podczas godzin gry na skrzypcach w Seminarium nauczycielskiem, która się tam odbywa wśród wielkiego zapachu uczących się przy otwartych oknach.

Rada zdrowia.

Z BERLINA.

Donoszą nam, że świętej pamięci cesarz Fryderyk i hrabia Armin z tamtego świata a Gefeken i Morier z tego, przesłali ks. Bismarkowi listy kondolencyjne. — Jaki użytek zrobił Bismark z tych listów gazety nie podają.

Od redakcyi.

Stare zdania będą mieszczone.

Szkoly wyznaniowe: Zawieszanie.

Pro memoria: Nie możemy umieścić bez poprzedniej ustnej pogałanki. Na ślepo nie wyciągamy gorących kasztanów z pieca, są bowiem niektóre takie (jak właśnie pańskie) że Djabeł mógłby poparzyć pazury w razie dotknięcia się ich po omacku.

Panu K. W sprawie tej o tyle panu możemy dać wyjaśnienie, że ów znany administrator Str. z niedorzeczności umysłu, nie tylko robi trudności kompetentnym na każdym kroku — ale jeszcze spotwarza pojedyncze osobistości. Opis całej tej sprawy będzie podany w następnym numerze po dokładnem zbadaniu rzeczy i sądzimy, że to przysłowcie: dopóty dzban wodę nosi póki się ucho nie urwie — jest bliskiem spełnienia.

Koncesyjonowany przez Wys. C. K. Namieslnictwo Galicyjskie

DOM ZDROWIA

Dra. Lustgartena i Wilczyńskiego

otwartym został d. 18 Lutego r. b.

w Krakowie, przy ulicy S-tej Agnieszki,
1. 5. Dz. VII. Stradom.

W umyślnie na ten cel wykwinicie i wzorowo higienicznie urządzonego budynku z osobną salą operacyjną, celem przyjmowania wszelkich chorych z wykluczeniem zakazanych i umysłowych.

Cena znakomicie wentylowanego, z komfortem umebłowanego, oddzielnego pokoju, wraz z posiecią, żywnością, winem, opalem, światłem, troskliwą opieką lekarską na miejscu, wyuczoną, celną i dzienną i nocną usługą, używalnością kąpiel i t. d. wynosi od 4 złr. w. a. dziennie.

Wyjaśnień ustnych lub piśmiennych udziela w każdej chwili zarząd.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o godzinie 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marii.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających w Czwartek, a w inne dni za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferje, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysło-

we, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadowskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa niestanowiąca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Ryнку głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzieli 15 cent.

Instytucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIA i GRADU w głównem wejściu na dole po lewej stronie, BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie, oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedzieli.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE REKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny, Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

Dentyści.

K. GOEBEL, ulica Franciszkańska Nr. 10. Dr. med. Docent dentystryki w Uniw. Jagiell. Od godziny 9 do 1 i od 3 do 5.

Wszech nauk lekarskich Dr. KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, ordynuje od g. 9 do 1 i od 3 do 5. Ekstrakcje przy użyciu środków znieczulających. Rynek 1. 26.

J. DEUZYŃSKI, ul. Floryjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Apteki.

J. TRAUZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i perfumery.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Floryjańskiej, poleca skład wód

Dalszy ciąg Przewodnika.

mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumierje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Fabryki pierników.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu Pierniki i sucharki z FABRYKI JEŃGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-ju w wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się nieodwołany m smakiem.

Zakład artystyczno-fotograficzny

WACŁAWA NA WOJEWSKIEGO w Krakowie, w hotelu Europejskim, przy ulicy Lubicz Nr. 5. Zakład urządzony podług wymagań tegożczesnych, wykonuje fotografie we wszystkich formatach jako to: wizytowych, gabinetowych, biurowych, markartowskich, rójal, mimio, grupy zbiorowe i składane. Reprodukuje i zdjęcia z obrazków olejnych, rysunków, planów. — Fotografie emalowane, kolorowane olejno i t. d. Również zdjęcia zamieszczone wykonuje na żądanie. Polecając Szanownej P. T. Publiczności nowy mój Zakład, dołożyłem wszelkich starań, aby zasłużyć sobie na łaskawe jej względy.

Składy obuwia.

BRONISŁAW DOBRZAŃSKI w Krakowie, rynek główny l. 22, w domu w.p. apt. Trauczyńskiego. Skład i pracownia obuwia męzkiego i damskiego. Poleca Sz. Publiczności wielki wybór obuwia męzkiego para od 3-50, damskiego od zlr. 3. Wszelkie reperacje u skutecznie szybko i dokładnie.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materiału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonują punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

Odlewnia żelaza i metalów.

L. ZIELEŃEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka nrzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wieźniaczych systemu kanadyjskiego.

Magazyn i handle.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“ Cement portlandzki, gips i farby.

H. RITSCHE, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win w gierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ, Rynek gl. Nr. 32. Handel towarów no-

rymbergskich i korzennych. Skład par ieru, przybórów pisemnych i ry uknowych, farb, lakierów, pendali i złota malarskiego, koralu i paciorków szklanych w różnych gatunkach, oraz fabryczny skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklanych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwary, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

JAN JANIGA, linia A-B, Rynek gl. l. 41. Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich. Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór win węgierskich, tokańskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowancka, doborowy wybór Herbaty rosyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specjalitetów lekarskich po umiarkowanych cenach.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

F. BRUNO HAHN (W. E. ANGELLUS) Kraków, ulica Grodzka Nr. 2. Wielki wybór haftów przybórów do hafowania, galanterii, perfumery, rzeźb, zabawek, sznurówek, pończoch, koronek, szlerek, weloników, dodatków do damskiej i męzkiej krawieczyzny i towarów drobiazgowych. Główny skład nici maszynowych Brook'sa.

J. KORAL, w Ryнку gl. pod L. 13, magazyn bławatnych i welnianych towarów, oraz płócienn, bielizny stołowej, sztywnych, dywanów, aksamiłów lwyńskich, pończoch saskich i innych tego rodzaju artykułów, pochodzących z najświetniejszych fabryk zagranicznych i krajowych. Długoletnia reputacja tegoż handlu powszechnie znana w Galicyi i Królestwie jest najpewniejszą gwarancją.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, sionina i t. p.

W. KRZYSZTOFOWICZ. Pierwszy główny skład fabryczny farb i materjałów w Krakowie, Rynek gl. linia A-B Nr. 37 poleca: Farby pokostowe, lakiery powozowe farby cementowe i lapidowne. Masa woskowa. Największy skład tapet, cerat i t. p.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem

na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likiery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI. Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelnia zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na l. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względem Szanownej Publiczności.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryjańskiej. Restauracja z polską kuchnią.

EUROPEJSKI KAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacji kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnym i gustownym urządzeniem. Restauracja w miejscu z wyborską kuchnią.

Magazyn ubiorów męzkich.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubioru gotowe, przyjmując zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materjałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męzkie i damskie na bale, kuligi i t. d.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robot litograficznych.

Brazownictwo.

JAN GREGORCZYK brzoźownik, przy ul. Floryjańskiej Nr. 24. (pod „Trzema dzwonami“) w Krakowie, odznaczony medalem c. k. Ministerstwa Handlu na Wystawie Krajowej 1887 r. Wyrabia wszelkie roboty kościelne i galanteryjne, z brązu, chińskiego srebra i innych metali. Zioci i srebrzy w ogniu, nikluje i bronzuje. Odlewa wszelkie przedmioty z czystego brązu, srebra, pakfonu i czleruje takowe.

Wszelkie reperacje i odnawiania wykonywa starannie w jak najkrótszym czasie i po cenach nader przystępnych. Zamieszcoowane obstalunki skutecznie natychmiast odwrótne pocztą

PIOTR SEIP brzoźownik przy ulicy Floryjańskiej l. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r. medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszel-

kie roboty kościelne, galanteryjne z brązu, chińskiego srebra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srebra itp. płasko-rzeźby, figury z danych modeli, rysunków lub fotografii i wykonywa takowe stylowo i z staraniem wykończeniem. Złocenie, srebrzenie i t. d. w ogniu lub galvanicznie, wykonywa się w jak najkrótszym czasie. — Zamieszcoowane obstalunki skutecznie się odwrótne pocztą.

Kawiarnia.

JÓZEFA KIJAKA, Rynek główny, linia A—B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzony ten zakład z parząką wykintnością na sposób pierwszorzędnych firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne.

Restauracja.

L. BOGUSIEWICZA, w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia polska i francuzka. Wina wszelkie począwszy od prawdziwych szampańskich, aż do stołowych austriackich. Podejmując wszelkie zamówienia na zbiorowe śniadania obiady, kolacje itp.

Salę urządzono gustownie wynajmuje na wszelkie bale publiczne jako też i zabawy w ścisłej kółku urządzane.

Ceny żądaniom odpowiednie.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokółowana) przeniesiony z ul. Smoleńskiej na ulicę św. Krzyża do własnego domu pod Nr. 7, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacje na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względem Sz. Publiczności.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okryć damskich ALEKSANDRY ZAMOJSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmując wszelkie zamówienia w zakresie toalety damskiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiśniej. Przyjmując do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Koncesjonowany zakład pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI ul. Kopernika (Wesola) Nr. 18, urzędująca pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada skład wszelkich przybórów pogrzebowych.

Z TEMATÓW BIBLIJNYCH.

Widzenie.

„Piotrze, mitujesz mię? „
„Panie, Ty wiesz, że Cię mituję!“

Sam zostałem z myślami, i których czarne piętno
Widnieje na mém czole — w otór cisza głucha,
Niemal serca własnego głośnie słyżę tętno...
Każdy szelest tajemnie przemawia do ucha.

Ciemno. Słońce się skryło za gór sine czoła...
Świt daleki — więc serce drży trwożą tajemną
Wkoło spoki ponure i noce anioła
Szelest skrzydeł gdzieś słyżać w górze ponademną.

Ślucham. Jakąś się skarga z oddali ozwała
I łkanie. Wzrok wytężam w ciemności i patrzę...
Oto stoi pod krzyżem jakaś postać biała...
To nad grobem Ojczyzny duch narodu płacze.

Ślucham — i biegnę myślą za skargami ducha.
I widzę naród dotąd jęzący w niewoli...
I czuję w własném sercu to, co jego boli,
Wiem, że się, z pod przemocy nie wyrwał obucha,

Ślucham... a duch się skarży: „Tyle cierpień, tyle
»Ciosów już biło w serce polskiego narodu,
»A przecież przyszłość jego śpi dotąd w mogile,
»A przecież nie nie zaznał, ach nie, prócz zawodu!“

»Oto, gdy spojrzę w przeszłość, widzę tyle czynów
»Szczytnych, tyle poświęceń, męczeństw... i bez
[skutku,

»Widzę skronie ubrane wieńcami wawrzynów,
»A na rękach kajdany niewoli. Czyż w smutku
»I boleści pograżon nie mam być o Panie?...

»Bo i na cóż walki tyle, których pełne karty
»Dziejów naszych, gdy wszystko zapadło w ołchanię
»Czasu — i kwiat nadziei już z liści odarty?
»Żaden naród nie cierpiał, tak jak my bez granic
»Ach kiedyż, kiedyż koniec naszej wielkiej męce?...

»Mamyż zwątpić w ciemności, mówiące: »Wszystko
[na nie!*

»I bezwładnie opuścić i serca i ręce? „
»... a może i tak lepiej! Mamyż czekać jeszcze,
»Aż wróg serca, jak ziemię poszarpię nam w ówierci!
»Już i tak tętno życia konaniem szeszełaczę,
»To umrzemy! Przybywaj, o przybawaj śmierci!“

Wtém zjawila się postać — a nie śmierć to była
Bo lica miała jasne, jako u anioła,
Złota gwiazda nad głową ogniem się paliła,
I blask promienny szedł z jej wyniosłego czoła.

Na twarzy igrał uśmiech, ale tak bolesny...
W oczach każda się serca objęła bliżna,
I żar miłości czystej, obłrzył, bezkresnej,
Że duch spojrział i zaraz zawołał: »Ojczyzno!“

A ona stała cicha, poważna, miledząca,
Jak nad grobem z granitu wykute posągi,
Błyskiem prawdy świeciła żrenica paląca;
I spytała: „Mitujesz mię?« jak Chrystus ongi.

Więc wątpiący duch upadł przed nią na kolana,
I zawołał: »Ach, jakoż nie mam Cię miłować?
»Toż me serce i dusza jest Tobie oddana!“
I chciał rąbek jej szaty śnieżystej całować.

A ona w kłęzącego badawczo spojrziała,
Jak gdyby w wnętrzu serca jego czytać chciała—
I podniosła prawicę swą ku niebu, w górę,
I „mitujesz mię synu?“ spytała powtórnie.

„Mituję Cię! I życia możesz dziś zażądać.
»A wszystko Ci poświęcę: i życie i mienie!“
Wtém stanęło mu w myśli chwilowe zwątpienie,
I nie śmiał w jej promienne oblicze spoglądać.

Ślucha i oddech prawie w swych piersiach
[tamuje

A głos jej po raz trzeci: »Mitujesz mię?“ spytał
Więc ten, co się w sumieniu swem winnym poczytał
Spuścił głowę i rzekł: »Ty wiesz, jako Cię mituję!“

Śnać myślał, że ukarże go za myśli grzechu,
Bo posmutniał i zamilkł — ale jasna postać
Schyliła się ku niemu, a w błogim uśmiechu
Czytałem, że w jej łaskach miał nadal pozostać.

Patrzę — a duch znów spojrział w Ojczyznę
[oblicze,
Bo czuł, że mu odpuszcza winę — i przebacza;
A ona rzekła: „Niechaj widziadła zwodnicze
»Nie widzą Ciebie w przepaść! Niech nikt nie
[rozpacza

»Nawet w najcięższych chwilach opieki i trwogi,
»Ale czerpie wciąż siły w nadziei i wierze:
»Dla prawych synów przyjdzie zbawienia czas
[błogi,

»A kto wątpi, ten kochać nie może mię jeszcze!
»Przyszłość wielka dla ciebie — jeśli tylko naród
»W potrzebę zmartwychwstania całości uwierzy,
»Jeśli zgniecie w swém łonie wstecznych knował
[zaród,

»I czołem przed przeszłością w pokorze uderzył!
»Niechaj słońca ci nie ęmi zwątpień chmura czarna
»Wierz w świętość własnej sprawy — ufaj w pomoc
[Boga,

»Kochaj dzieci me wszystkie — a nie będzie
[marna
»Twoja praca i szczęścia rozjaśni się droga!“

Znikło wszystko. Znów ciemno! Za gór sine czoła
Zaszło słońce, więc jeszcze drży trwożą tajemną,
W koło cisza głucha, li noce anioła
Szelest skrzydeł gdzieś słyżać w górze ponademną.

Ale owo widzenie rozprasa mi ciemnie,
Jasne na dnie mej duszy, choć zamknę powieki...
I głos jakiś mi szeptał do ucha tajemnie:
Oj, nie zstąpił twój naród do grobu na wieki!

Zenon Młot.

List autentyczny z Warszawy.

Szanowny Redaktorze.

Pan Przedzidecki uskarża się w liście
otwartym do znanego nam dobrze p. Lu-
dwika Górskiego, — a „Czas“ w artykule
swoim, że w „Djable“ „gromisz dziki pomysł
postawienia pomnika Mickiewiczo wi, na ro-
zstajnych drogach, jakby jakimu samobójcy!

Pomimo urazy autora wymienionego listu,
wielka liczba osób pragnących widzieć pa-
miątkę dla najukochańszego wieszacza, w naj-
okazalszym miejscu starego Krakowa, wdzię-
cznie Ci dziękuję za nieustanną czujność
nad każdym nagannym, a częstokroć nie-
patrycznym czynem — pewnych człon-
ków społeczeństwa, dających do „rozstroju“
przy każdej sposobności.

Na dowód zaś że głos twój nie odste-
puje nigdy od solidarności z innemi — za-
nemni dziennikami, posyłam artykuł z „Bie-
siady literackiej“ protestujący przeciw obra-
nemu na pomnik miejscu, co też uczyniły
i inne dzienniki Warszawskie:

„Manekin zdecydował.“ Piszą nam z Kra-
kowa:

„Mickiewicz nie ma szczęścia do swego
pomnika. Ściślejszy komitet budowy, zło-
żony z czterech członków (a właściwie tylko
z trzech, bo czwarty Dr. Jaworski na osta-
teczny wynik narad nie przystał, kazał zro-
bić naturalnej wielkości karton pomnika
i obwoził go po całym prawie Krakowie,
aby się przekonać, gdzie z nim miastu a je-
mu z miastem najbardziej będzie do twa-
rzy. I z tego przymierzania wypadło, że
postawić go trzeba na przedłużeniu ulicy
Sławkowskiej, tam, gdzie dotąd biwakowały
tylko fury ze słomą i sianoem w dzień tar-
gowy i szła droga na targ koński. Planta-
cje są tu najwęższe i najmniej uczęszcane.
Jeden Dr. Jaworski nie chciał się na ten
wybór miejsca zgodzić, ale nie mógł nie
przećwi trzem poradzić. Mieszkańcy Kra-
kowa spodziewają się, że wszyscy, których
obchodzi pomnik poety i mają jakiegokolwiek
prawo głosu, zaprotestują przeciw tej
decyzji. Ale kto ma „pech“ jak się mówi
po galicyjsku, to mu już nie zwykłe nie
pomocze; więc też i Mickiewicz Riegiera
będzie może musiał przysłuchiwać się po-
spółstwu handlarzy i przekupniów, którzy
o pocie nigdy nie słyżeli i patrzeć będą
na niego jak na intruza.

Smutno to byłoby tryumf panów komi-
tetowych! Wyprowadzili w pole tych, któ-
rzy im zaufali, bo zaufać musieli; lepiej
było i szlachetniej rzec się mandatu,
aniżeli nicowale przekonania ogółu.“

„Biesiada literacka.“ Warszawa 14 Marca 1890 r.

PODOBNY.

Państwu Mądralskim pierwszy urodził się synek.
Długo oczekiwany małżeństwa przyczynek
Przyności z sobą uciechę — lecz zarazem swary
Pomiędzy obu członków tej małżeńskiej pary.
A tych zaś wszystkich swarów przyczyna jedyna:
Trudne do rozpoznania podobieństwo syna.
Pan Mądralski przytaczał przeliczne dowody,
Że syn mu był podobny, jako — kropla wody
Do drugiego zawsze bywa podobną kropelką;
Ale nie mógł przekonać dziecka rodzicielki,
Że w wielkim była będzie, twierdząc bezpodstawnie,
Że do niej był podobny. — Było to zabawnie
Śluchać tych śmiesznych swarów — lecz śmie-
[śniasz może

Wyda się rzecz ta jeszcze, jeśli tu dołożę
Że zgodziła ich matka męża patrząc w synka
Twierdzeniem że podobny jest on do kuzynka.

Potens.

ZELWOWA.

„Siła przed prawem“ przeniosła się
z Berlina do Lwowa. Nowy dyrektor tea-
tru lwowskiego przyjąwszy za zasadę mo-
skiewskie „byt posiumu“ — „tak być mu-
si bo ja tak chcę“ — rozpoczął sezon od
zmniejszenia gaży artystom bez wszelkiego
powodu. Pierwszy ten jego krok nie udał się

jednakowo. Fiasco na całej linii — spotęgowane niezadowolaniem publiczności. Wszystkie bez wyjątku artyści za wspólnym porozumieniem się urządzili streik i przedstawienia teatralne ze szkoda publiczności zawieszono zostały w teatrze subwencjonowanym przez Wydział krajowy. Położenie to powinno dać nie jednemu dużo do myślenia — to też trudno przewidzieć jak się zakończy to ciągle od kilku lat przechodzenie prywatne z rąk do rąk teatru narodowego.

Artyści lwowscy przedstawili wszystkim w Polsce współkolegom ten postępek dyrektora — a sami bez rozlewu krwi urządzili bezkrólowie jak meksykańskie republikańscy — i pod przewodnictwem Fiszera rozpoczęli przedstawienia w sali „Sokoła.” Zdezonizowany król teatralny nie poszedł w ślady Dom Pedra — lecz postarzał się u Władz o wzbronienie tych przedstawień co też i nastąpiło. Lepiej by jednak było aby zgoda nastąpiła — bo to: „tak być musi jak ja chcę” — to wielkie fa!

Tutejsza młodzież akademicka urządza wieczorek Kraszewskiego z przeznaczeniem dochodu na rzecz głodnych. Cel podwójnie szlachetny — a jednak gdy towarzystwo śpiewaków „Echo” które zawsze z taką gotowością oddaje swe usługi gdzie chodzi o udział w uroczystościach patriotycznych zaprosiło na ten wieczorek do współdziałania „Lutnię” — ta ostatnia odmówiła, ponieważ jak twierdzi: „z zasady z patriotnikami wspólności żadnej mieć nie chce” — równocześnie zaś przyjęła udział w urządzeniu przez Rusinów wieczorku Szewczenki.

Zdawaćby się mogło, że „Lutnia” jako Towarzystwo śpiewackie polskie — przedewszystkiem łączy się powinno a nie usuwa od polskich stowarzyszeń. Chwali się jej udział w wieczorku Szewczenki — ale ta odpowiedź dana zaproszeniu Towarzystwa polskiego, zdaje się usprawiedliwiać pogłoski jakoby w tej polskiej „Lutni” dzierżyła batutę „ruskaja arystokracja”.

„Czas”

donosząc w 71 numerze o wzrastającym wiodowstręciu pomiędzy psami, który już miał dojść do tego stopnia, że na Czarnej wsi wszystkie się prawie powściekały — radzi, aby dla zapobieżenia możliwemu niezszczęściu, wszystkich psów czy zdrowych czy chorych pozbawić życia. Wskutek tego psy krakowskie postanowiły wysłać deputację do redakcji „Czasu” złożoną z samych wściekłych na Czarnę wsi: z podziękowaniem za tę mądrą radę a zarazem z radą wzajemną, aby ludzie wyrzekli się mięsa a wzięli się do ryb, gdyż nie może zapewnić deputacja, czy bytło nie zostało tą samą chorobą zarazone, będąc poza rogatkami Krakowa pokasane, jak również z wymiennieniem osób, które powinny być wzięte z tego powodu pod ścisłą obserwację.

Resurrecturis.

Wśród ciemnej ciszy... na barwnej pościeli: Śnieżystej lilji, jaskru, niezabudki, Stojąca rzekę możeście widzieli?... Co jak w zemdlonej — ten oddech cieniutki, I coraz słabszy — swą kłonią anieli Uśpili, kojąc rozkosze i smutki — I tylko motyl spadłszy na jej łono, A kwiatek w rzekę — mówi: nie zgaszono! I płynię z falą, zda się — obudzona.

Tak w dziejach ludzkich — w dobie martwej

[ciszy:

Gdy legł już każdy w łożu Sybaryty — I tętna serca własnego nie słyszy, I po nic... kroku nie stąpi bo syty! I nic... nie widzi, jakby z klatki mniszej... I nie nie kocha — a zbrzydła mu i Ty! Coś w ciemni życia była nakrztałt zorzy — Niech błysnie genjusz! a oczy otworzy: Że choć snem zdjęci... lecz płyną w świat

[boży.

Fr. Lasocki.

Monolog Kuma.

Jak ja sobie kumbinuję i to i owo, to widzę, że mój kum miał rację mówiąc gdy plantacje wycinano bez litości, że są ludzie, którzy tak drzew nie cierpią jak drudzy kotów. Poszedłem na cmentarz, aby się jak zwykle w rocznicę śmierci mojej nieboszki pomodlić na jej grobie...! Chryste Panie! ażeś się przeżegnał, ujrzawszy, co się tam za ruinacje dzieją. Tać oni tam wycięli w pień najpiękniejszą aleję jak nieprzymierzając niegdyś dzikie i wściekle bestje morskiewskie: warszawską Pragę. Te śliczne akacje co się to wiązały ze sobą w jedno skłębienie i zapachem cudownym odświeżały powietrze — leżą porabane i na drodze i na przybocznych grobach. Żal mnie oparował i podszedłem do dozorey ementarza, co właśnie stał koło grobu mojej kumoski, na którym leżało jedno drzewo i mówię mu: Proszę pana, zmarła co tu leży złożyła fundusik wieczysty, aby za procent utrzymywano w porządku jej mogiłę i sadzono kwiatki — a on mi na to: „Prawda!” — I bierze pan procent? — pytam ja — a on: „A biore?” „I tak pan dba?” — a on się rozśmiał, popatrzył jakby na jakiego filozofa i powiedziałszy: „A ktoby ta co robił za takie bagatylne pieniądze?” odszedł. Bagatylne! U nich to wszystko bagatyle. Jakym się uzałował tych wyciętych akacji toby mi także pewnie głębię zaszpuantowali: że to bagatyla. Piękna mi bagatyla. Dziwię się, że nie nie wie o tem „Towarzystwo upiększenia miasta” widocznie żaden z jego członków nie umarł jeszcze. Powiadają, że natura mści się za swoje krzywdy — więc i to wycięcie może się da we znaki. Akacje tak pachniały, że nie było czuć smrodu, który się wydobywa z kiepsko zamkniętych grobów murowanych. Jak słońce zacznie palić w drzwi blachą obite a od gorąca spazzone, to otworami, w któreby kot się zmieścił taki smród bucha, że trudno wytrzymać.

Teraz może też ten smród dojdzie aż do nosów tych, do których penetrowanie należy i sanitarze będą musieli choć reperuwać o ile się da to — co ekumunowie swoją gospodarką. Panie odpuść! zdespektywali jako byle co.

Kiedy się człek czem zeżli to potrzebuje się przed kimś wygadać dla ulgi — to też wracając ze cmentarza kontent byłem żem spotkał starego znajomego niejakiego Pawła Rutkowskiego poczciwego obywatela co ma dom na Krupnikach i skład mąki w kamienicy Janigi przy ulicy św. Jana. Szedł mi on jakoś gorzej niż ja zafrasowany, żem go aże zacepił: A wam co takiego? Czy broń Panie Boże nie umarł wam kto z rodziny? — „Ej, nie — odpowiedział — tylko mnie się bardzo życie przykry.” — A to znowu bez co? rzekę ja. — „Ano bez ludzką krzywdę odpowiada. — Jak to tu nie dawno były owe jakieś awantury studentów z profesorami; to ktnś potem puścił bajkę między gawiedzią, że tam byłem ja i wygadywałem coś na studentów! — Od tego czasu kto przechodzi koło mego sklepu, czy to sługa czy poper czy ekspres, to mnie takie despekta spotykają, że się aż w głowie mięsza. To mi kamieniami do sklepu frygają, to plują to wolażą; nie choǳcie tu nie kupować bo ten Rutkowski to psianoga, bezbożnik i inne herezje wygadują a jaki taki mój sklep omija jakby był zapowietrzony. Ja na to radzi sobie nie umiem tylko mnie desperacje bierze. Może być, że jest jaki inny Rutkowski co tam był, i coś gadał — bo czyż to jednemu psu brys — ale ja świadczę się panem Bogiem i ludźmi, żem w sklepie siedział.” — „Ot, (mówię ja). Idzie wam handel dobrze to niezawodnie jaćś zazdrośnicy puszczają umyślnie te podłe plotki, aby was kompromituwać przed narodem i handel wasz morduwać. Ale ludzie was znają, żeście porządni — więc sobie z tego nie nie róbcie — oliwa wyjdzie na wierzch” — „Dobrze to tak mówić ale jak kogo serce skrzywdzone boli...” i nie dokończył. Łzy mu w oczach stanęły — ścisnął mnie za rękę i odszedł. — Poszedłem i ja w swoją stronę bardzo sfrasowany tem gałgąństwem paskudziarzy — myśląc jakby tu poczciwego człowieka wygramulić z bity. Ale mi się we tnie nie nie klił. Gdybym wiedział kto ten złośliwy figiel wykuncypuwał, to bym mu rzekł: huncfnucie jakiś napraw z przeproszeniem to świństwo bo cię Pan Bóg skarze. Ale nie wiem i nie wiem tyż co robić, — więc pójdę do kuma, to łepski chłop a i zna Pawła Rutkowskiego jako człowieka porządne i Bogu ducha winnego, to on na to znajdzie radę, aby tego jak to mówią echt krakowiaka ratuwać jak się patrzy.

Z piosnek wielkopolskich.

Tu — dotąd nie dalej
Iść tobie kazali,
Dziadów polityka
Z Berlina wymyka.

**Zjeść Polaków chciałeś,
Krzyżactwo wspierałeś,
Upadłeś od razu
Od króla rozkazu.**

**Twe bezprawia liczne,
Wstrętne polityczne
Liebknechtów zrobili
I Beblów wzmocnili.**

**Zbrojny pokój miałeś,
Na wojsko kazaleś
Ustawicznie płacić,
Zamiast lud bogacić.**

**Ćlami, podatkami,
Extra wydatkami
Naród ubożyłeś,
Naraz kark skrzyłeś.**

**Krzywdziłeś nas wielce,
Miałeś w poniewierce
Narodowość, wiarę,
Ojców naszych stare.**

**Kuleś prawa srogie,
I ustawy wrogie,
Co Najwyższy stworzył,
Tyś do grobu złożył.**

**Wyrok twój najrozszyj
Na język najdroższy
Zapadł nasz ojczysty,
Ten skarb promienisty.**

**Zewsząd goś wyrzucił,
By już nie powrócił,
Lecz on w domu radzi
O swojej czeladzi.**

**Twe bezprawia wszelkie
Duchy małe, wielkie
Z uspienia zbudziły
Do walki wzmocniły.**

**Świadom celu swego,
Każdy broni tego,
Co mu wydrzeć chciałeś;
Tak się oszukałeś?!**

**Dzięki ci tyranie
Za twe panowanie,
Balsam w nasze dusze
Wlały twe katusze!**

Bartek z nad Warty.

CZESKI WYNALEZAK jest przedmiotem naukowej rozprawy „O higienie i pielęgnowaniu włosów,” z której wyciąg otrzymajmy szan. czytelnicy z dzisiejszym numerem pisma naszego. Autorem tej rozprawy jest chlubnie znany lekarz specjalista Dr. Cz. Bystrov, wynalazca szeregu preparatów higienicznych i leczniczych, służących do utrzymania w zdrowiu a w danym razie do leczenia zasłabnięć włosów i brody. W załączonym wyciągu szanowny czytelniku, świadomy wartości tego daru natury, który nazywamy uwłosieniem, znajdzie wskazówki czerpane z badań naukowych a podane stylem przystępnym, do racjonalnego pielęgnowania włosów na głowie i brodzie oraz do usunięcia najczęstszych niedomagań, jakim wło-

sy podpadają. W tym celu wlicza wyciąg szereg bardzo tanich a powszechnie za wyborne uznanych specjalnych preparatów. — Zastępcą Dr. Bystrova na Galicję zachodnią jest aptekarz Konstanty Wiszniewski w Krakowie, ul. Floryańska.

500

razy powiększony widzi się każdy przedmiot przez nowo wynaleziony

CUDOWNY MIKROSKOP KIESZONKOWY

dlatego tenże nieodzownym jest dla każdego przemysłowca, nauczyciela, studenta a nawet potrzebnym i pożytecznym jest dla każdego gospodarstwa domowego do badania potraw i napojów, do którego dołączoną jest także lupa, która dla krótkowidzów do czytania nadzwyczaj pożyteczną jest

tylko 1 zkr. 25 ct.
za sztukę.

D. Klekner, Wien. I. Postgasse 20.

NADZWYCZAJNE WRAŻENIE.

The Patent „Darning Wearer“

APARAT do CEROWANIA

dziecko może się nawet z nim obchodzić.

Na wystawie paryskiej sprzedano go 330,000 szt.

Aparat ten jest przez pewne amerykańskie Towarzystwo na wszystkie państwa patentowanym. Ten aparat do cerowania, szyć wszelkie rodzaje materij, towary włóczkowe, koszule Jägerowskie, szkarpetki etc. jakoteż bieliznę, szybko sporządza jakby nowoutkane. — W całej Ameryce i Anglii niemniej i tutaj w Wiedniu, nie ma rodziny nie ma domu w którychby ten wymyślny, praktyczny i nieodzowny aparat nie był już wprowadzony. Będzie on wkrótce w całym ucivilizowanym świecie zaprowadzonym, dlatego niech się spieszy Szan. Publiczność z zamawianiem go dopóki zapas starczy.

Cena za sztukę 2 zkr.

Przesła go po nadesłaniu kwoty, lub za zaliczką pocztową, do wszystkich miejscowości Monarchii, zakład rozsyłkowy:

Versand - Etablissement

Schmidt, Wien, Margarethen.

Znaczenie zdrowej krwi dla cia-

ła ludzkiego, nie była wcale przez publiczność należycie oceniana. Nie pomijają, że wielka liczba chorób wywołana zostaje przez złą lub nie należytego składu krew. Ci, którzy cierpią na niedokrewność, uderzenie krwi, bicie serca napad zawrotu głowy, widzenie iskier, bladaczkę, wyrzuty skórne e. t. c. powinni się starać krew poprawiać zapomocą uregulowanego trawienia i odżywiania się. W takich wypadkach oddają jak wiadomo wymyślnie usługi, pigułki szwajcarskie aptekarza Richarda Brandta (do nabycia w aptekach pudełeczko po 70 cnt.) które także szczególnie przez kobiety chętnie używane bywają z powodu że działają pewniej i przyjemniej od innych podobnych środków. Przy zakupie atoli potrzeba wyraźnie żądać pigulek szwajcarskich, wymienając imię Richarda Brandta. Obstawo stanowczo aby każde pudełeczko otczone było etykietą mieszczącą biały krzyż w czerwonym polu i podpis „Pigułki szwajcarskie aptekarza „Richard Brandt“ bo tylko takie są prawdziwe, wszystkie zaś inaczej wyglądające powinny być zwracane.

Przypadek!!

Z powodu kończącego się sezonu, udało mi się nabyć od pewnej fabryki cały jej zapas **Chustek dużych**; jestem zatem w możności każdej damie dostarczyć taką wielką, grubą i ciepłą **chustkę** po cenie

l. zkr. 35 kr. w. a.

Te najmłodniejsze chustki są koloru szarego (trzy odcienia jasno średnio i ciemno szare) z delikatnymi frandzlami z ciemną bordurą — są one półtora metra długie i półtora metra szerokie. Jestto więc miara największych chustek.

Rozsyłka za zaliczką pocztową zakład rozsyłkowy

Exporthaus

(D. KLEKNER)

Wien, I. Postgasse 20.

Dr. S. Skobel

SPECYJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH I SYFILISTYCZNYCH

mieszka obecnie

w Rynku głównym, Nr. 23, II piętro,

gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5 po południu.

SELLER i MENASCHE

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej L. 71

polecają swój bogato zaopatrzoney

SKŁAD SZKŁA KRAJOWEGO I BELGIJSKIEGO

do okien różnej grubości.

LUSTER

pojedynczej i podwójnej grubości tak w ramach orzechowych jako też i pozłacanych.

Konsolki z płytami marmurowymi i t. p.

WIELKI SKŁAD SZTAB ZŁOCONYCH.

Ze przez pojedyncoze i lekkie do nabyła środki domowe, bardzo często zadziwiająco i szybko uzdrowienia osiągnięto zostały, nie podległa żadnej wątpliwości. W niewielkiem piśmie „Przyjaciel chorych“ znajdują się poświadczania, że długotrwałe, a nawet t. zw. beznadziejne wypadki chorób uleczone zostały. Każdy chory powinienby przeczytać tę broszurę; przeczyła ją bezpł.: Richters Verlags-Anstalt in Leipzig.

FABRYKA WÓDEK ZDROWOTNYCH

Jaśnie Oswoieconego

Księcia Maurycego Montlearta Saxe-Coburgh i Sp. w Izdebniku,
poleca swoje wyroby jako to:

wódki słodkich **Jarzębinki i Koniferynki**
i wódki niesłodzonej **Jarzębiaku** (Cognac aux
Sorbes).

Wyroby te odznaczone zostały na Wystawie krajowej 1887 r. w Krakowie srebrnym
medalem rządowym, i medalem Komitetu Wystawy.

Badanie chemiczne tych wyrobów przeprowadził Wny
pan Dr. Medycyny Aleksander Stopezański, profesor
chemii lekarskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim w Kra-
kowie. — Na podstawie tego badania uznane zostały
**wyroby fabryki Izdebnickiej: Jarzę-
binka, Koniferynka i Jarzębiak**, jako prawdziwe **dobre
fabrykaty** tak pod względem swych właściwości, jako też
pod względem sposobu przyrządzenia.

Wyroby te odznaczone zostały na wystawie krajowej 1887 w Krakowie
srebrnym medalem rządowym, i medalem Komitetu Wystawy.

Poczujemy się do obowiązku przestrzedz Szan. Publiczność,
że pojawiają się w handlu wyroby, szczególnie pod nazwą
„Jarzębinka“, które zawierają przynieszkę wątpliwej wartości.
Etykiety na butelkach wódek Izdebnickich są zaopatrzone
herbem Jego Wysokości Księcia Montlearta, zaś kapsle na
korkach ochronną marką fabryczną.

Wyroby nasze dostać można w Krakowie w sklepach pp.
Feintuch, Hawefka, Jawornicki i Janiga Mikuszewski et Zygadłowicz,
Wentzel, oraz w restauracji p. Bogusiewicza i p. Pa-
jączkowskiego w resursie i w okucieniach pp. Redolfigo i Rosz-
kowskiogo.

Zarząd fabryki wódek zdrowotnych Ks. Montlearta w Izdebniku.

Rede Fotograf. w Podgórzniu

DOSKONAŁE INSTRUMENTA

3 calowy Voigtlander i 2 calowy Rolis

FOTOGRAFICZNE OBIEKTYWY

Einladung zur Pränumeration auf die

„Wiener Allgemeine Zeitung“

samt

„Oesterreichischer Lloyd“.

Die „Wiener Allgemeine Zeitung“ ist ein ent-
schieden freisinniges Blatt, welches die Erschei-
nungen des politischen, socialen und wirthschaft-
lichen Lebens mit vollster Unbefangenheit und
Freimüthigkeit bespricht.

Die „Wiener Allgemeine Zeitung“ ist das einzige
täglich um sechs Uhr Abends

erscheinende Wiener Journal und ist somit allen
übrigen Morgen- und Abendblättern, nachdem
das Blatt noch mit den Abendzügen versandt wird,
um mehr als 12 Stunden voraus. Die „Wiener
Allgemeine Zeitung“ ersetzt also dem Provinzleser
nicht nur jedes andere Wiener Blatt sondern
bringt ihm auch die neuesten Nachrichten am früh-
esten zur Kenntniss.

Die „Wiener Allgemeine Zeitung“ bringt neben tägli-
chen Feuilletons auch die neuesten Romane der
beliebtesten Schriftsteller; jetzt publicirt dieselbe
den neuesten, überaus spannenden Roman „Die Geis-
terseher“ aus der Feder des berühmten Roman-
ciers Eugen Frieße.

Pränumerationen-Preise.

Für die Provinz: Versendung mit den Abendszügen
inclusive Postversendung: Ganzjährig fl. 15.
Halbjährig fl. 7.50. Vierteljährig fl. 3.75. Monats-
liefl. fl. 1.30 — Einzelne Exemplare bei den Ver-
schleissern in der Provinz 5 kr. Allen Zuschrif-
ten an die Expedition ist die Adressschleife be-
izufügen, unter welcher das Blatt bisher versen-
det wurde. Neu eingetretene Abonnenten wollen
ihre genaue Adresse genau angeben.

Neu eintretende Abonnenten erhalten die bis
jetzt erscheinenden Fortsetzungen des Frieße'schen
Romanes „DIE GEISTERSEHER“ gratis nachgelie-
fert.

Die Administration der „Wiener Allgemeinen Zeitung“
IX., Universitätsstrasse 6.

A. BIASION W KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznej e. k. Uniw. Jagiellońskiego-
Magazyn założony w roku 1801.

skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych.
Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.

Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich.
Wszelkie reperacje uskuteczniają się natychmiast.

PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA I MALOWANIA.

Największy wybór fotografii krajowych i zagranicznych,
wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych
francuskich i angielskich z najnowszymi i najgustowniejszymi monogra-
mami oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

JAN BAJER

magazyn i fabryka wyrobów tokarskich

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebela,

poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby
z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru
i metalów jakoto: cybuchy z bursztynami, wisniowe, tureckie, badeński
i z jaśminu, cygarniczki, fajki piankowe, laski, kije bilardowe szaohy,
arcaby, domina itd. Wszelkie przybory do bilardów. Wybór portmonetek.

Kręgle, kule, krikiety.

za dobry gust rzetelne wykonanie roboty oraz przystępne ceny ręczy
SKŁAD KAS OGNIOTRWAŁYCH.

W I N O

z najlepszych winnic białe i czerwone
węgierskie, austriackie i wszelkie ga-
tunki win zagranicznych

na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach

Dom handlowy i właściciel winnic
szlacheńnych w Szegich przy Tokaju

H. FRITSCH

Mały Rynek Nr. 1.

Koncesjonowany Zakład Pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI

ul. Kopernika (Wesota) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniejszych
do najwspanialszych rozmiarów

i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Telegramy: A. Szafranski, Kraków.

HANDEL

Korzeni win i Delikatesów

POD „PALMĄ“

Antoniego Hawelki

W KRAKOWIE,

przeniesiony został z Linii A-B do gmachu „Krzysztofory“ również w Rynku głównym przy rogu ulicy Szczepańskiej.

Sklep frontowy odosobniony od bufetu dla osób kupujących, zaopatrzony w najnowsze towary kolonialne, owoce, wina i delikatesy.

Przy handlu znajdują się obszerne lokale, oraz oddzielne gabinety urządzone do śniadań i kolacji z osobnym wchodem.

W handlu zamawiać można ryby morskie, dziczyznę, wszelkiego rodzaju paszety z dziczyzny własnego wyrobu na zimno i gorąco, — galantyny, rolady z prosięcia, galarety, majonezy z ryb, auzpiki i t. p. — Kanapki (Saudwiche) tak mięsne jako i postne. — **Ceny stałe.**

W. E. Angelus

dawniej **F. BRUNO HAHN**

Kraków, ulica Grodzka Nr. 2.

WIELKI WYBÓR HAFTÓW

przyborów do haftowania, galanteryi, perfumeryi, rzeźb, zabawek, sznurówek, pończoch, koronek szlerek, weloników, dodatków do damskiej i męskiej krawieczyny i towarów drobiazgowych.

Główny skład nici maszynowych Brook'sa.



**CUKRY
DESEROWE.**

Czekoladki, Parmelki,
Pierniki Petifours, Herbatniki oraz
Bisquits, de Reims, (ciastki)
francuskie) poleca

ADAMA ROSZKOWSKIEGO
Rynek główny, róg ul. Szewskiej,
TORTY FANTAZYJNE
(okolicznościowe).
**PIRAMIDY,
LODY**
Przez sezon zimowy.



KALOSZE

oryginalne rosyjskie

z tąż marką fabryczną

1860.
T.P.A.P.M.
С. Петербургъ.

w wielkim wyborze bielizne normalną systemu Dra G. Jaegera.

Kaftanki, kalosony i skarpetki wełniane.

Kamizelki włóczkowe i Kurtki szwedzkie do polowania.

Ubrania łosiowe przeciw reumatyzmowi.

RĘKAWICZKI WEŁNIANE ANGIELSKIE w MODNYCH KOLORACH.

Pantofelki pokojowe,

oraz **BUCIKI FILCOWE DAMSKIE do PODRÓŻY**

po przystępnych cenach poleca magazyn

Br. Bilewskich
w Krakowie, Rynek główny Nr. 4.

KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koksu pruskiego w okolicy Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

koksu naszego

w warsztatach kuźniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy

KOKS GAZOWY

wyrobiany najlepszych tłustych węgla po cenie 60 centów w
za cetnar cłowy (1 zlr. 20 ct. za 100 kłgr.)

Na żądanie dajemy Koks maszyną łamany i oddawamy do domu.

Zarząd gazowni miejskiej.

J. K. ZUPAŃSKIEGO & K. J. HEUMANNA

KSIEGARNIA

w Rynku głównym (Pałac Sępski),

utrzymują na składzie najświetniejsze nowości polskie, niemieckie, i francuskie ze wszystkich działów literatury i rozrywa takowe do łaskawego przejrzenia.

Niemieci utrzymują wielki wybór książek do nauchożenstwa w oprawach od najskromniejszych do najwykwintniejszych po umiarkowanych cenach.

Poleca dalej dzieła ilustrowane odpowiednie na upominki oraz książki dla młodzieży.

Przyjmuje prenumeratę miesięcową i zամiejsową, na wszystkie czasopisma, wydodające tak w kraju jak też i za granicą, odsyłające Szanownym Abonentom miesięcowym takowe do domu bez żadnej dopłaty.

Zamówienia z prowincyi uskutecznią się odwrotną pocztą. Katalogi na żądanie franco.

TANIEJ NIŻ W WIEDNIU!

[NAJTAŃSZA SPRZEDAŻ, WYNAJEM i ZAMIANA

Fortepianów

JANA KORDECKIEGO

w Krakowie, ul. Grodzka L. 32, I piętro,

poleca Szanownej P. T. Publiczności zawsze świeży wybór używanych i nowych instrumentów z pierwszorzędných fabryk Szwajchofera, Hofbauera, Pokornego i wielu innych, które po najtańszych cenach sprzedaje.

Przy odpowiedniej gwarancji Zakład daje każdemu na raty.

Obecnie *krótkie fortepiany* za zlr. 60, 80 i 150 zlr.

WOJNA EUROPEJSKA

najnowsza gra towarzyska,

od nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach.

Nakład W. Krzysztofowicza w Krakowie.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. BEYER SPÓŁKA

Sukiennice Nro 13-14 w Krakowie

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

CENNIK

Kolnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina zlr. 1'20 do 1'50.

Mankiety męsk i dam. za 6 par zlr. 1 80 do 2 1/2 tuzina lnianych **chustek** do nosa cnt. 90, 1'20, 1'40 1'70 do 4.

1/2 tuzina prawdziwych francuskich batystowych **chustek** do nosa zlr. 2, 2'50, 3 do 6.

1/2 tuzina angielskich batystowych **chustek** do nosa z najmłodniejszymi brzegami w różnych kolorach ct. 60, zlr. 1, 1'20 do 3.

1 **szafka** (37 łokci albo 23 1/2 metr.) dobrego płótna lnianego zlr. 6'50, 7'50, 9, 10 i 12.

1 **szafka** (37 łokci albo 23 1/2 m. m.) 1/4 i 1/2 szląskiego **płótna** zlr. 10, 11'50, 12, 12'50, 1r. 14 i 16.

1 **szafka** (37 łokci albo 39 m.) 5/8 holendersk. **weba** zlr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 **szafka** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/8 **prawdziwego rumberskiego płótna w najlepszym gatunku** od zlr. 22 do 60.

1 **tuzin ręczników** lnianych od zlr. 4 do 12.

1 **szafka** 3/8 lnianego **płótna** na 6 przecięciadeł **bez szwu** od 15 do 21.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męzkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wyplacamy za to całkowitą należytość. To dobro wolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skora i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencyj.

Z wysokim szacunkiem **Filia: M. BEYER i Spółka.**

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13-14.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Szafon na bielinę męską damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od 9/4 do 10 1/4 i 10 1/4 jak najtańiej, od 1'50, 2, 4 zlr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od zlr. 3'50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z **szafonu** zlr. 1'10, z haftem wzorów zlr. 1'85.

Z dobrego **holenderskiego** albo rumberskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, zlr. 2'50 do 3 20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** zlr. 3, 3'75, 4, 4'25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach zlr. 3'80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze zlr. 1'20, z haftowan. szlarkami zlr. 1'80, 2'10, 2'50 i 3.

Z barchantu gładkie zlr. 1'60 i 1'75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką zlr. 2'50 i 2'75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od zlr. 1'60 do 2, z dobrego szyfona zlr. 2'50 do 3'50.

Z haftowaniami wstawkami zlr. 3'50, 3'75, 4 i 5.

Ogony z wstawkami lub bez wstawek zlr. 4'50, 5, 6, 7'50 i 9.

Spodnice z barchantu, gładkie, zlr. 2 i 2'50.

Haftowane ozdobne okładane piką zlr. 3'50 i 3'85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 zlr., lepsze zlr. 1'50, z wstawkami haftow. od zlr. 3'25 do 3'50, z barchantu gładkie zlr. 1'20, 1'75 i 1'90.

Haftow. ozdobne lub okładane piką zlr. 2'90 i 2'30.

Koszule męskie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorszem gładkim albo z listewkami zlr. 1'50, 2, 2'50, 2'75 i 3.

Z dobrego płótna rumberskiego albo holenderskiego zlr. 2'80, 3'50 i 4.

Kalesony męskie.

Z angielsk. piki, wszelkiej wielk. od zlr. 1'25 do 1'40

Z dobrego cienkiego płótna od 1'60 do 2'50.

MAGAZYN
AU BON MARCHÉ
FILIPA EILE

W KRAKOWIE,

przy ulicy Grodzkiej pod L. 6,

ma zaszczyt polecić Szan. Publiczności

POWIĘKSZONY MAGAZYN NOWOŚCI

zaopatrzony

w albumy pluszowe i skórkowe we wszelkich rozmiarach i gatunkach, tudzież wyroby z brązu, majoliki, skóry, necessary, pugilaresy, pamiętniki, teczki, jakoteż mydła, perfumy angielskie i francuskie, biżuterie, laski, parasole, krawaty, bieliznę męską, rękawiczki, torby podróżne, pledy, wachlarze, nado prawdziwe francuskie **gilzy do papierosów** firmy Cawley & Henry i różne inne nowości

po cenach nader umiarkowanych.

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż otworzyłem

w Podgórzu, w Rynku, L. 368,

NOWA
Restauracyę

którą urządziłem z wszelkim komfortem.

Staraniem mojem będzie zawsze **wyborną kuchnię, dobrymi winami**, jako też i znanem z dobroci

Radziszowskiem Piwem

Szanowną Publiczność zadowolnić.

Ladny ogród z kręgielnią jako też i **bilard** są do dyspozycyi.

Prosząc o łaskawe względy, pozostaje

z poważaniem

Albin Kolloros.

Pierwszy główny skład fabryczny farb i materiałów
W. KRZYSZTOFOWICZA W KRAKOWIE

Rynek g., linia A-B Nr. 37 — poleca:

<p>Farby pokostowe we wszystkich kolorach. Lakiery powozowe i do zapuszczania podłóg prawdziwe angielskie.</p>	<p>Carbolineum Avenarius najradkalniejszy środek do impregnowania drzewa budowlanego przeciwko grzybowi i wilgoci.</p>	<p>Cement, wapno kufsteińskie, gips, trzcina do sufitów, pape do krycia dachów.</p>	<p>Masa woskowa do zapuszczania podłóg w 4 odcieniach, własnego wyrobu, pudełko wystarczająca na jeden pokój 80 cent.</p>
<p>Farby cementowe i lapidonowe firmy „Carl Kronsteiner w Wiedniu“ do fasad we wszystkich kolorach. FARBY do robót malarskich, lakierowniczych, pozłotniczych itp.</p>	<p>Pasy transmisyjne, gurdy, szlauchy, oleje do maszyn, hydronety, płyty gumowe i w ogóle wszystkie artykuły dla techników i przemysłowców.</p>	<p>Płaszcz gumowe i z prawdziwego angielskiego „water proof“ z pierwszorzędných fabryk.</p>	<p>Oryginalne amerykańskie wyciżmaczki „Empire Wringer Septenal“ niezbędne w każdym gospodarstwie.</p>
<p>Farby do robót artystycznych płótna, pędzle, palety, sztalugi, kasetki i w ogóle wszystkie przybory dla artystów malarzy.</p>	<p>Przybory bilardowe, jak kije, kule ze słoniowej kości i z celoloidu, kreda do kijów i tabliczek, skórki do przyklepania, kręgle i kule z drzewa „Lignum santum“.</p>	<p>Wyłączny skład znanego skutecznego środka na wyćpienie owadów „Zacherlin“.</p>	<p>Perfumy francuskie i angielskie, prawdziwa woda kolońska, kosmetyki, mydła, grzebienie i w ogóle wszystkie przybory toalet.</p>
<p>Największy gotowy wybór pędzli, szczotek do malowania lakierowania i t. p. z pierwszorzędných fabryk norwemberskich i innych.</p>	<p>Hamaki, aparaty gimnastyczne, siłomierze, przybory do podróży i kąpieli, instrumenta chirurgiczne wszelkiego rodzaju opatrunki, bandaże, i t. p.</p>	<p>Potrzeby domowe świece Apollo, mydło, krochmal, benzyna, wosk, miotelki, zapalki, papier klozetowy i t. p.</p>	<p>Linoleum Patent Walton, zasłanki najmodniejsze i najtrwalsze.</p>

Największy skład tapet, cerat, i t. p.